Nr. 125. Rok 39.

Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na poniedziałek, 31-go października 1932 r.

Za dużo Klajstru

Nie ulega wątpliwości, że jak długo będą istnieć ludzie tak długo wśród nich trafiać się będą różni szubrawcy i złodzieje — i na to właśnie od wieków istnieją w społeczeństwie ludzkiem władze i sądy, ażeby działalność szubrawców unieszkodliwić.

Niestety w ostatnich latach jesteśmy świadkami coraz większej bezkarności różnych „rycerzy przemysłu, rekrutujących się niestety nie z pośród szumowin społecznych, ale z pośród „elity“. Umieją oni znaleźć sobie mocnych protektorów, chroniących ich przed odpowidzialnością wogóle. Nie chcę wspominać o całych tuzinach „nieznanych sprawców“, którzy dokonali u nas tylu tajnych mordów i napadów politycznych, ani w szczególności przypomnąć 34 prawomocnych wyroków skazujących p. Stpiczyńskiego za bezwstydne rabowanie czci ludzkiej, bo osobnik ten chodzi dalej na wolności i pełni różne „zaszczytne“ funkcje, ale musimy podnieść to czego jesteśmy świadkami w ostatnich [illegible]ach a to może obudzić bardzo poważną obawę u każdego obywatela. Są to mianowicie sprawy wiceministra Starzyńskiego i sprawa dygnitarza z B.B. senatorów Wyrostka i Loewenherca, — dalej sprawa posła i czołowego prawnika B. B. W. R. Dr. Paschalskiego, o operacje, dokonane na Zakładzie Ub. Pracowników Um. — to są rzeczy, które wprost ścinają krew w żyłach. Bo i cóż się dzieje?

Dygnitarze owi, którym się zarzuca malwersacje na milionowe sumy na niekorzyść skarbu państwa, instytucji publicznych i różnych obywateli, to niestety czołowi ludzie B. B. W. R., których zawsze i wszedzie widuje się w naphliższej komitywie z członkami obecnego rzadu, z obecnym marszałkiem sejmu, z prezesem klubu P. B. W. R. pułkownikiem Sławkiem — i którzy dokonujac nadużyć twierdzą, że sa „wykonawcami“ ideologji marszałka Piłsudskiego.

Jeżeli gdzie zaczyna się tworzyć bagno moralne, to wszelkie półśrodki, wszelkie klajstrowanie nic a nic nie pomaga, ale tylko szkodzi, bo roznosi dalej zarazę moralną. — W tych wypadkach konieczne są cięcia operacyjne, na które B.B. niestety zdobyć się nie umie zadawalając się dla ratowania pozorów „sądami koleżeńskimi“, czy też „sądami klubowemi“. Sądy takie jak wiadomo, z reguły bywają komedjami, które swój epilog i znaczenie maja tylko w „Adrji“ przy butelce szampana.

Dzisiaj zwrócimy uwagę na jeden z przytoczonych faktów. Znany wróg polskości książę von Pless od szeregu lat zalegał z podatkami. — Zamiast zapłacić wynajął sobie parę dygnitarzy z B.B.W.R. z Dr. Wyrostkiem na czele, który za sumę 220 tysięcy złotych zobowiązali się do przeprowadzenia zniżenia podatków. W czasie procesu, który został przeprowadzony w Katowicach pokazało się, że przeprowadzono interwencję u ówczesnego premjera Sławka, a ówczesnego ministra skarbu Matuszewskiego i u innych czynników, a interwencje te były tak skuteczne, że księciu Pless zniżono podatki o 7 i pół miljona złotych. W czasach normalnych na wiadomość o takiej sprawie wszystkim, których nazwiska zostały wymienione w sprawie tak poważnego nadużycia, wytaczanoby natychmiast postępowanie dyscyplinarne czy sądowe, a tutaj sprawę tak poważnych zarzutów skierowano do „klubu poselskiego“ B. B. W. R., gdzie pan Loewenherc będzie sądził pana Paschalskiego, a obaj razem pana Wyrostka, który znowu na odwrót rozpatrywał będzie zarzuty skierowane przeciwko Paschalskiemu czy Loewenhercow.. — Słowem klajstrowanie brudów, zalepianie brudów przy pomocy partyjnej bibuły, która wprawdzie osłania brzydotę intymnych spraw B.B.W.R., ale bynajmniej nie hamuje przykrego odoru, który zatruwa powietrza Polski.

Rozwiązanie O. W. P. w woj. poznańskiem

Zarządzeniem wojewody poznańskiego endecka organizacja Obozu Wielkiej Polski zostaje na ter'nie woj. poznańskiego rozwiązana ze względu na to, że działalność tej organizacji zagraża spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi oraz wywołuje niepokój publiczny. Każdy, kto mimo tego zakazu będzie do wspomnianej organizacji należał, będzie pociągnięty do odpowiedzialności karno-administracyjnej, względnie karno-sądowej. Decyzja ta ulega natychmiastowemu wykonaniu.

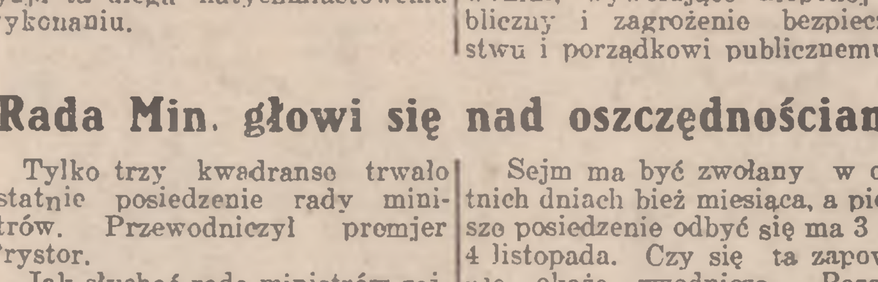
W uzasadnieniu, załączonem do zarządzenia p. wojewody poznańskiego, powołano się na fakt, że działalność organizacji Obozu Wielkiej Polski coraz więcej kolidowała z obowiązującem ustawodawstwem, a zwłaszcza z kodeksem karnym, o czem świadczy szereg skazujących wyroków sądowych, jak również prace wewnętrzno-organizacyjne, prowadzone w atmosferze konspiracji, jak i metody działalności zewnętrznej oraz jej wyniki, wywołujące niepokój publiczny i zagrożenie bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu.

Rada Min. głowi się nad oszczędnościami

Tylko trzy kwadranse trwało ostatnie posiedzenie rady ministrów. Przewodniczył premjer Prystor.

Jak słychać rada ministrów zajmowała się m. in. wynalezieniem możności oszczędnościowych w niektórych resortach. Prasa sanacyjna pospiesza z natychmiastowem zapewnieniem, iż oszczędności te nie są związane z redukcją personelu. Najbliższe dni okażą.

Sejm ma być zwołany w ostatnich dniach bież miesiąca, a pierwsze posiedzenie odbyć się ma 3 albo 4 listopada. Czy się ta zapowidź nie okaże zwodniczą. Pozatem omawiane miały być sprawy, związane z nadchodzącą sesją sejmową. Projekty ustaw, opracowane przez ministerstwa, nie były już rozpatrywane i mają być przesłane sejmowi do rozpatrzenia.



LOTNICY POLSCY W AFGANISTANIE.

Na ilustracji naszej: kpt. Karpiński i mechanik Rogalski w otoczeniu lotników afgańskich, po wylądowaniu na lotnisku wojskowem w Kabulu.

VIII. Ko. 2971/32

POSTANOWIENIE.

W sprawie karnej przeciwko Tadeuszowi Pokorskiemu, odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma „Gazeta Grudziądzka“ w Tuszewie pow. Grudziądz i Wiktorowi Kulerskiemu, wydawcy tegoż czasopisma w Grudziądzu,

o występek prasowy

Sąd Grodzki w Grudziądzu w dniu 25 października 1932 r. po rozpoznaniu wniosku Starosty Powiatowego grudziądzkiego z dnia 25. X. 1932 r. o zajęcie

postanowił

odmówić wnioskowi tegoż o zajęcie czasopisma „azeta Grudziądzka“ z dnia 27 października 1932 r. nr. 123.

albowiem

artykuł „Dokumenty gwałtu i bezprawia“ nie zawiera znamion występku z art. 170 K. K. gdyż, gdyby nawet zawarte we wspomnianym artykule twierdzenia okazały się nieprawdziwe, to mimo to treść tego artykuł nie jest tego rodzaju, ażeby mogła wywołać niepokój publiczny, co jest koniecznym wymogiem do zaistnienia występku z wymienionego art. 170 K. K.

Grudziądz, d. 25 października 1932.

Sąd Grodzki

(—) Czarnowski

Wygotowano:

(—) podpis nieczytelny

Sekretarz Sądu Grodzikego.

28 miljonów deficytu budżet. we wrześniu

Według obliczeń ministerstwa skarbu dochody budżetowe skarbu państwa w miesiącu wrześniu wyniosły 154,2 mil. zł., zaś wydatki budżetowe 182,1 mil. zł. Deficyt zatem za m-c wrzesień wyniósł 27,9 mil. zł.

W porównaniu z sierpniem, dochody we wrześniu zmniejszyły się o 8,6 mil. zł., zaś wydatki wzrosły o 1,3 milj. zł.

Demonstracje studentów przeciwko podwyższaniu opłat akademickich

Na uniwersytetach w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Krakowie i Lwowie odbyły się masowe protestacyjne demonstracje młodzieży akademickiej, przeciwko podwyższaniu opłat na wyższych zakładach naukowych. Manifestacje te miały przebieg dość burzliwy.

W Warszawie studenci w wielkiej masie udali się z gmachu uniwersytetu pod gmach min. oświaty, gdzie odczytano rezolucję protestującą przeciw podwyższaniu opłat. Interwenjowała policja, która rozproszyła demonstrujących studentów, wysuwających słuszne zupełnie żądania.

Akcja strajków targowych

przybrała bardzo poważne rozmiary

Mimo bardzo dużych represji ze strony cenzury i władz policyjnych Stronnictwo Ludowe ogłosiło w trzech województwach, a to krakowskiem, kieleckiem i lubelskiem powszechny strajk targowy rolników.

Strajk ten stanowi demonstrację przeciwko wyzyskowi społeczeństwa przez kartele i monopole, tudzież przeciwko lichwiarstwu banków. Chłopi domagają się wyrównania cen rolniczych z cenami wytworów przemysłowych i obniżenia stopy procentowej najwyżej do 6 procent rocznie.

Jak się dowiadujemy ruch strajkowy objął w całości wszystkie wymienione województwa mimo gwałtownego przeciwdziałania ze strony rządu, który w tym wypadku idzie ręka w rękę z narodową demokracją.

W związku z akcją strajkową w powiecie krakowskim aresztowano Fr. Wójcika, b. ministra i honorowego prezesa krakowskiego zarządu Stronnictwa Ludowego, Antoniego Woźniaka, studenta uniwersytetu, Piotra Wyrobę z Liszek, prezesa krakowskiego zarządu Stronnictwa Ludowego oraz Tomasza Ciastonia z Zabawy i Stefana Cygana z Pieszowa.

W powiecie wadowickim aresztowano b. posła Józefa Putka, wiceprezesa zarządu okręgowego Stronnictwa Ludowego, oraz Piotra Garlacza z Leńcz i Stanisława Świadka z Żygodowic.

W powiecie mieleckim aresztowany został adw. dr. Murkoczyński z Radomyśla Wielkiego, inż. Gesing, Fr. Maj, Walenty Blach i Bator.

W powiecie bocheńskim aresztowany został Edw. Czubek, słuchacz praw z Baczkowa.

W powiecie chrzanowskim aresztowani zostali absolw. U. J. Jan Witaszek, p. Ślusarczyk z Ciężkowic i Marjan Godyń z Czerny.

Pozatem dokonano aresztowania kilkunastu osób w powiatach dąbrowskim, sanockim, przemyskim, brzeskim, tarnowskim, pilzneńskim i rozczyckim. Aresztowano również Fr. Syrka, wiceburmistrza m. Myślenic. Kilkunastu gospodarzy aresztowano w Dobczycach.

Podobnie bardzo liczne aresztowania w związku ze strajkiem nastąpiły w województwie kieleckiem i lubelskiem.

Budżet za wysoki i nierealny

Z chwilą ogłoszenia przez rząd preliminarza budżetowego rozpoczęła się w prasie bardzo ożywiona dyskusja nad tą sprawą, która stanowi ośrodek naszego życia gospodarczego.

Minister skarbu p. Zawadzki podając po stronie dochodów dwa miljardy i 88 miljonów, a po stronie rozchodów dwa miljardy 449 miljonów nazwał budżet zupełnie realnym. Najrealniejszym z pewnością jest już przewidziany deficyt w wysokości 351 miljonów, bo może się jeszcze kilkakrotnie podwyższyć, a wykazanie naprzód tak olbrzymiego deficytu, ma przynajmniej tę dobrą stronę, że uczy ludzi zimno patrzyć się na przyszłość gospodarki państwowej.

Realność pozycji dochodowej jest bardzo wątpliwej wartości.

Istotnie w latach 1929-30, 1930-31, 1931-32 cyfry odnoszące się do dochodów są następujące: 3.031, 2.784 i 2.242. A i rok bieżący wskazuje stały i to znaczny spadek wpływów miesięcznych. Jeśli porównamy wpływ za 5 pierwszych miesięcy roku budżetowego 1929-30 z wpływami roku bieżącego — to stwierdzimy uderzający w oczy spadek z 1215 milj. na 782.7 miljon. po odliczeniu zarachowanych na rzecz wpływów 70 miljonów bezprocentowego kredytu w „Banku Polskim“. „Głos Narodu“ pisze w tej sprawie:

„Trzeba być naprawdę dużym optymistą, aby móc przypuszczać, że w nowym roku budżetowym wpływy skarbowe będą większe niż obecnie“.

A przytaczając przewidywania i cyfry, podane w znanym artykule prof. Krzyżanowskiego w „Przeglądzie Powszechnym“, stojące w jaskrawej kolizji z poglądami i nadziejami p. Zawadzkiego — „Głos Narodu“ — kończy:

„Preliminarz jest za wysoki i opiera się nie na liczbach i faktach, ale na nadziejach i przewidywaniach, o których z góry można powiedzieć, że przynajmniej w 75 proc. są nierealne“.

Opinję tę podziela również „sanacyjny“ „Kurjer Polski“, który imieniem karteli tak pisze o płodzie p. Zawadzkiego:

„Preliminarz jest nierealny, nierealny z rozmysłem... Sporządzanie ram budżetowych ponad miarę, ponad siły gospodarcze społeczeństwa, stwarza dla niego ciężar, który pogłębia kryzys. Duży budżet stanowi zachętę dla władz skarbowych do gorliwego nakładania i ściągania podatków. Nie jest tajemnicą, że zaległości podatkowe sięgają setek miljonów i uniemożliwiają podźwignięcie się tych, na których ciążą; duży preliminarz stwarza warunki dla wzrastania zaległości“.



PREMJER HISZPANJI NA MANEWRACH JESIENNYCH.
Premjer Azana obserwuje ruchy wojsk na manewrach jesiennych.

Propaganda samobójstwa społecznego

Pisaliśmy już o tem, że młodzież pod politycznemi wpływami B.B.W.R. nakłania się bardzo silnie do komunizmu, a nawet wprost do rosyjskiego bolszewizmu. — Cytowany przez nas sanacyjny „Kurjer Lubelski“ wzywa w ostatnim numerze do zupełnego zerwania z kulturą ostatnich trzech tysięcy lat i do utopienia się w bolszewiźmie.

Oto wywody „prorządowego“ pisma:

„Trzeba wyrwać z siebie samego dawnego człowieka tego typu, na który złożyła się historja ostatnich trzech tysięcy lat, człowieka — wiecznego Ahasvera, po przez wszystkie golgoty, wszystkie wiary, religje, teorje, pola bitew, katedry uniwersyteckie i kościoły, w gąszczu pojęć, fałszów, mędrców i magów, szukającego własnego człowieczeństwa.

Nie jest to łatwo uczynić, kosztuje wiele takie samobójstwo, a jednak zdobyć się nań musimy — bo innej drogi niema.

Wzrośliśmy tak silnie korzeniami w całą przeszłość, w historję, w to co było, a dziś już jest przeżytkiem, że zerwanie z tem wszystkiem wymaga wiele poświęcenia i wiele ciężkich przejść.

W tem właśnie tkwi tragedja naszego i nadchodzących pokoleń i w tem również tkwi nasz najwyższy heroizm, heroizm samobójstwa, przez które dochodzi się do nowego życia.

Zarobki rekinów kartelowych

Kartel naftowy, który pobiera za litr nafty 61 groszy i broni się przed zniżką, ma na czele biura kartelowego trzech dyrektorów. Naczelny dyrektor pobiera rocznie 120.000 zł., a ponadto tantjemy jakie otrzymał za rok, wynosiły drugie 120.000 zł. Zastępca naczelnego dyrektora pobiera 8.000 zł. miesięcznie a drugi zastępca 6.000 zł. miesięcznie prócz tantjem.

Razem więc trzej panowie dyrektorzy naftowego biura kartelowego pobierają około 40 tys. zł. miesięcznie, w tym czasie kiedy około dwustutysięczna armja bezrobotnych nie pobiera grosza zasiłku na utrzymanie siebie i swej rodziny.

Obniżka renty osadników rolnych w Niemczech

Rząd Rzeszy postanowił zniżyć roczne renty osadników rolnych łącznie z rentami uciekinierów o 3 i pół proc. począwszy do dn. 1 lipca br. na okres 2 lat. Rozporządzenie wykonawcze ma być wkrótce wydane

Sanacyjna pogłoska

W Warszawie opowiadano wśród dziennikarzy jakoby posłowie B. B. W R., sympatyzujący z grupą „Przełomu“, zamierzali domagać się na posiedzeniu plenarnem Klubu B.B.W.R. jeszcze przed otwarciem sesji sejmowej:

1) złożenia mandatów przez tych posłów i senatorów B.B.W.R., którzy należą do kierownictwa różnych kartelów albo też reprezentują interesy obcego kapitału w Polsce, naprzykład, w przemyśle śląskim;

2) złożenia mandatów przez p. sen. Wyrostka z powodu afery podatkowej ks. Pszczyńskiego;

3) złożenia mandatu przez p. posła M. Dabrowskiego z powodu wydawania „Tajnego Detektywa“, z powodu t. zw. ogłoszeń stręczycielskich i t. p.;

4) zakazu ogólnego dla posłów i senatorów B.B.W.R. pełnienia funkcji kuratorów mas konkursowych, doradców prawnych magnatów, interwenjowania w sprawach podatkowych i t. d. na rzecz interesów prywatnych.

Pogłoska ta ma niewątpliwie posmak bardzo sensacyjny; gdyby odpowiadała prawdzie, świadczyłoby o nadspodziewanym wybuchu odwagi cywilnej, od której odwykliśmy oddawna w stosunku do danego środowiska. Notujemy też ową pogłoskę ze szczerym sceptyzmem, jako bardzo mało prawdopodobną.

W Hiszpanii palą kościoły

Donoszą z Sewilli, że w miejscowości Marchena nieznani osobnicy podłożyli ogień pod kościół św. Sebastjana, w którym znajdują się zabytki wielkiej wartości artystycznej, m. in. cenny ołtarz renesansowy oraz znany obraz „Najśw. Panny porzuconych“ z XVII wieku. Mimo usiłowań mieszkańców, oraz straży ogniowej, nie zdołano ugasić ognia i kościół spłonął doszczętnie. Ludność manifestowała przed merostwem, domagając się ukarania winnych.

Pozatem donoszą o innym pożarze, który wzniecili inni złoczyńcy, podkładając ogień pod kościół i klasztor bosych karmelitanek. W tym jednak wypadku zdołano pożar zlokalizować.

Istnieje przypuszczenie, że aktów tych dopuściła się grupa osobników, krążących samochodami po Hiszpanji celem systematycznego niszczenia kościołów.

Najbezwzględniejsze egzekucje

Katastrofalne położenie wsi powoduje coraz to większe zaległości podatkowe nietylko u właścicieli wielkich obszarów, którzy już oddawna prawie zupełnie nie uiszczają podatków, ale również u drobnych rolników, którzy dotychczas sprzedawali ostatnią krowę byle się pozbyć z domu egzekutora. — Obecnie drobni rolnicy nie są już w stanie płacić podatków mimo najsurowszych okólników Izb Skarbowych, skierowanych do podwładnych urzędów. Oto co pisze w tej sprawie wileńskie „Słowo“ organ B.B.W.R.:

„W okólniku Izby Skabrowej niema ani jednego słówka o tem, że rolnictwo znajduje się w ciężkiej sytuacji. Przeciwnie, zaleca się najbezwzględniejsze egzekucje. Odpowiedni urzędnicy mają się wykazać przed Izbą Skarbową ilością dokonanych egzekucyj. Ze smakoszostwem opisuje metody, które należy stosować przy zwózkach zajętego mienia oraz przeszukiwaniu mieszkania i schówków zobowiązanego“.

Prawda o przebiegu strajku rolnego

Szanowny Panie Redaktorze! Uprzejmie proszę o łaskawe przyjęcie odemnie krótkiego komunikatu o strajku rolnym z północnej części powiatu puławskiego.

W drugim dniu tygodnia strajkowego tj. w poniedziałek, dnia 24 października, przypadał jarmark tygodniowy w Markuszowie, który jest położony przy trakcie Warszawa—Lublin i korzysta z bocznych dobrych dróg. W wspomnianym dniu sprzyjała piękna pogoda i jarmark mógł być bardzo liczny. Normalnie przyjeżdża tam kilkanaście tysięcy fur ze zbożem, bydłem, trzodą itp. Dziś, na skutek strajku, przybyło 37 fur chłopskich, na których nic widać było produktów rolnych. Krawcy, szewcy i wogóle rzemieślnicy, wiedząc o strajku, też przybyli w mniejszej liczbie. Tylko kupcy przyjechali, jak zwykle.

Bardzo solidarnie popierają strajk rolnicy z Woli Przybysławskiej, Gór, Zabłocia i Kłody (gdzie nawet mleczarnia stanęła), oraz cała gmina Garbów, z której furmanek wcale nie było. W ślad za gmina Garbów dzielnie się trzymają gminy: Kurów, Wąwolnica, Nałęczów oraz Wielkie.

Ci, co przybyli na jarmark furmankami i pieszo, to niezawodnie najciemniejszy element wsi. Być może wprowadzeni przez komunistów i bebeków w błąd. Ponieważ komuniści starali się odwieść ludność wsi od chęci strajku, a obecnie i komuniści strajk podtrzymują Podpis.

Zmiana godzin handlu

Niebawem ukazać się ma rozporządzenie o godzinach handlu. Rozporządzenie to daje rozszerzenie godzin handlu dla samoistnych sklepów tytoniowych i opałowych do 12 godzin na dobę (dotychczas 10 godz.), dla wędliniarń, mleczarń i sklepów z pieczywem do 13 godz. na dobę (dotychczas 12). Według nowego rozporządzenia będą mogły być otwarte w niedziele i dni świąteczne w godz. od 1 do 10 rano sklepy spożywcze, wykupujące świadectwa 4 kategorji, mleczarnie, kwiaciarnie oraz jatki z mięsem. Sklepy tytoniowe mogą być otwarte w niedziele i święta od godz. 8—10, w wielkich miastach nawet i popołudniu od godz. 13 do 19. Składy dewocjonalji i benzyny mogą być czynne przez całą niedzielę i święto.

P. Szaliński nie wie, co znaczą redukcje i bezrobocie

Na Śląsku, który do niedawna żył pełnem życiem przemysłowem dziś panuje skrajna nędza. Zredukowani z kopalń robotnicy usiłowali zdobyć kawałek chleba przez pracę na własną rękę i tak zwanych „biedaszybach“, lecz pod wpływem karteli rząd wszystkie te szyby prowadzone na własną rękę przez robotników zlikwidował, a robotnicy zostali wśród nędzy i głodu. Są jednak na Śląsku ludzie którym się dobrze powodzi a do nich należy starosta powiatu Świętochłowic — Szaliński, który najenergiczniej tępi pracę w „biedaszybach“.

„Gazeta Robotnicza“ pisze:

„Pan starosta Szaliński pobiera dochody: 1) jako starosta, 2) dyrektor policji, 3) jako przewodniczący Wydziału Powiatowego, 4) z Kasy oszczędnościowej 5) jako syndyk powiatu, 6) jako przewodniczący powiatowego funduszu bezrobcia, 7) tantjemy z Kasy oszczędnościowej, 8) prywatny dochód z firmy Z. Pozatem ma fundusz dyspozycyjny i reprezentacyjny.

Gdy p. starosta się ożenił, uchwalił Wydział Powiatowy dla p. starosty firanki, dywany i meble za 35.000 zł, zakupione w firmie Widera w Rudzie.

Nie będziemy już mówić o tem, że po pół funta kawy jeździ się samochodem do Borińskiego w Katowicach.

Nie będziemy także wspominali o jakichś francuskich „frigolaire“ za 4.500 zł, chłodnicy na wina itd.“

Widzimy, że nie wszystkim w Polsce źle się dzieje, no i że nie wszyscy muszą poszukiwać jakiejwiek pracy choćby w „biedaszybach“

Wielka pożyczka francuska dla Jugosławji?

Prasa włoska donosi z Belgradu, że w tych dniach podpisany został między rządem jugosłowiańskim a Bankiem Francuskim układ w sprawie pożyczki dla Jugosławji w wysokości 300 miljonów franków. Pożyczka ta służyć ma w dużej mierze do pokrycia długów jugosłowiańskich z tytułu importu.



PIĘKNY DOROBEK POLAKÓW NA ŚLĄSKU CZESKIM.
Ilustracja nasza przedstawia nowozbudowany polski kościół ewangelicki w Czeskim Cieszynie.

Spożycie cukru w Polsce niższe, niż za czasów wojny

„Wiadomości Statystyczne“ ogłosiły, że od 1 października 1931 roku do 31-go października 1932 przemysł cukrowniczy sprzedał dla konsumcji wewnętrznej 298.452 ton cukru. Wynika z tego, że na głowę ludności rocznie przypada 9 kilo cukru. W czternastym więc roku niepodległości, a w siódmym roku ery „sanacyjnej“ obywatel polski spożywa na miesiąc przeciętnie 750 gramów cukru.

„Naprzód“ przypomina że w okresie głodu wojennego przydzielono **1 kg.** cukru miesięcznie na każdego obywatela, nie licząc przydziału cukru na cele przemysłowe. Wtedy podczas wojny oburzano się że 1 kilo cukru na miesiąc — to mało.

Za czasów „sanacji“ 750 gramów wystarczy! A ta cyfra zmniejsza się, bowiem we wrześniu br. cukrownie wysłały na rynek tylko 17.853 tony cukru. Czyni to 550 gramów na głowę. Połowę tego co w czasie wojny!

Dzieci robotnicze i wiejskie nie znają cukru! A właściciele cukrowni otrzymują 20 procent dywidendy, a 200 tysięcy ton cukru wywieziono w ostatnim roku zagranicę. O tak „Cukier krzepi“!

Złe widoki wywozu jaj

Wywóz jaj z Polski stanowi bardzo poważną rubrykę w naszym handlu zagranicznym, przyczyniając się w znacznym stopniu do uaktywnienia naszego bilansu handlowego. Niestety wywóz jaj zagranicę napotyka w ostatnich czasach na coraz to nowe trudności, tak że rynki zbytu coraz to zacieśniają się.

Tak np. wywóz jaj z Polski osiągnął w pierwszem półroczu b. r. w porównaniu do pierwszego półrocza ub. r. tylko 75,1 proc. co do ilości, a 59,6 proc. co do wartości.

Bardzo pojemny ongiś rynek francuski w obecnej chwili jest dla nas niemal zupełnie zamknięty, zagraża nam również bardzo poważnie utrata rynków czechosłowackiego i węgierskiego. Na innych rynkach zagranicznych również zagrażają nam konkurencje ze strony innych państw.

W tym położeniu ciężkim ze strony władz rządzących nic się nie robi, by umożliwić rolnictwu naszemu podniesienie jakości towaru, a przez to stworzyć towar nasz bezkonkurencyjnym. Robi się natomiast wszystko, by konającemu z nędzy rolnictwu, coraz bardziej zacieśniać pętlę na szyi.

Obliczenia i rzeczywistość

Wedle preliminarza budżetowego na rok 1931/32, dochód z Lasów Państwowych powinien był przynieść 47.000.000 złotych — w rzeczywistości zaś przyniósł tylko 22.000.000 zł. Po stronie dochodów wypadło zatem, na okrągło, aż 25.000.000 złotych. Z tej pozycji różnicy, należałoby jeszcze oddzielić sumę około 6.000.000 zł, pochodząca z różnych przelewów księgowych na rachunek dochodowości Lasów od Działu Odbudowy Kraju, agendy b. Ministerstwa Robót Publicznych. Pozycja ta nie wpływa bowiem z dochodowości gospodarki leśnej.

Na tak wielką różnicę między dochodem preliminowanym, a rzeczywistym, złożyło się wiele przyczyn: kryzys ekonomiczny, zła oknjunktura światowa na drewno, błędy i zaniedbania w gospodarce leśnej itp. Będzie o tem mowa w Sejmie.

14 TRUPÓW W KATASTROFIE UCZTY WESELNEJ.

W czasie uczty weselnej, jaka odbywała się w jednym z domów w Kairze (Egipt), zawaliła się podłoga. Wszyscy znajdujący się w tym pokoju przy stole jadalnym spadli na niższe piętro. Z pod rumowisk wydobyto zwłoki 14 osób zabitych, w czem zwłoki i państwa młodych.

JERZY SZABLICA. 77

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Lensfield uśmiechnął się ironicznie.

— Jesteś w błędzie, Frank. Ja już to wszystko dobrze obmyśliłem. Za kilka dni Annie Mal zniknie i nikt nie będzie wiedział, co się z nią stało.

— Co chcesz z nią zrobić?

Twarz Lensfielda nabrała barwy purpurowo-sinej.

— Zrobię z niej swoją niewolnicę — rzekł chrapliwym głosem — a gdy mi się sprzykrzy... — Zaśmiał się dziko i zmienił ton. — Być może, że wtedy podaruję ją tobie.

— Dziękuję, ale zgóry się zrzekam tego gołąbka na dachu — rzekł Nitti ironicznie. — Powinieneś wiedzieć, że nie lubię bab. Nic mnie nie obchodzą twoje miłostki, ale z tego porwania, jak na razie, nic nie będzie. Ona jest nam potrzebna.

Lensfield nie śmiał się sprzeciwić woli szefa i wyjawił adres Andzi. Nitti rozkazał śledzić ją bezustannie i przejmować jej pocztę choćby siłą. Ale do tego nie doszło.

W czwartek popołudniu weszła do domu, w którym mieszkała Andzia Maliszewska, smukła, jasnowłosa dziewczyna. Człowiek, obserwujący dom, nie zwrócił na nią uwagi.

Lecz gdy o zmroku zajechał przed dom samochód prowadzony przez Custera, szpieg pobiegł do pobliskiej restauracji i szepnął kilka słów koledze. Ten zadzwonił do Nitti'ego i Lensfielda. Obaj natychmiast wyjechali. Lensfield został kilka razy zatrzymany i spóźnił się, ale Nitti przybył dosyć wcześnie, aby z pewnej odległości móc być świadkiem czułego pożegnania pani Brooks ze swoją sublokatorką. Nie znał Annie i nie widział jej twarzy, lecz agent twierdził, że ją poznaje, zresztą obecność pani Brooks i Custera usuwały wszelkie wątpliwości. Gdy samochód ruszył, Nitti zabrał swoich ludzi i pojechał za nimi na dworzec.

Ledwie jego wóz znikł za rogiem ulicy, z przeciwległego jej końca wysunął się długi wyścigowiec i zatrzymał się przed kamienicą. W tej chwili z bramy domu wybiegła szybko młoda dziewczyna z walizką w ręce i podała ją siedzącemu w głębi wozu mężczyznie. Rozległ się trzask zamykanych drzwiczek i samochód ruszył.

Lensfield spóźnił się o niecałą minutę. W mieście zdołał utrzymać się tuż za wyścigowcem, bez na szosie nowojorskiej wszystkie jego rozpaczliwe wysiłki, aby nie stracić go z oczu, były daremne. Nie potrafił rozwinąć tak szalonej szybkości, z jaką pędził tamten samochód. Dogonił go dopiero daleko za Wayną; kierowca zmieniał oponę, opodal przechadzał się mężczyzna z płonącym cygarem w ustach. Samochód był pusty.

Lensfield zatrzymał swój wóz. Nie chciał wierzyć własnym oczom. Gdzie się podziała Annie?

Człowiek z cygarem zbliżył się i zapytał uprzejmie:

— Czy wolno wiedzieć, czego pan szuka, ms. Lensfield?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ludy wymierające i ludy wymarłe

Fakt wymierania całych ludów w następstwie bliższego zetknięcia się z wyższą, obcą kulturą jest zjawiskiem powszechnie znanem. Wydobyci nagle z ukrycia w jakiejś odległej okolicy świata, porwani gwałtownie w wir wysoce skomplikowanego życia, nie są te biedne dzieci natury w stanie dostosować się do nowych, obcych im form życiowych, ani też nie mają w sobie dość siły, aby oprzeć się i ostać wobec przemożnego ich pływu.

Jakże wiele potężnych nawet niegdyś ludów wykreślonych zostało już dawno z karty żyjących społeczności!

Dość wspomnieć **Inkasów**, którzy przed wiekami byli twórcami wysokiej kultury Ameryki Południowej. Albo **Majów**, których architektoniczne pozostałości na półwyspie Yukatan budzą podziw, a tak bardzo przypominają egipskie budowle. Albo **Azteków**, potężnych władców Meksyku.

Z wielkich tych ludów

nie pozostał nikt

do naszych czasów i nie wiemy nawet dobrze, jak wyglądali.

Ale i dziś jesteśmy świadkami podobnego powolnego wymierania ostatnich potomków, żyjących jeszcze pierwotnych ludów.

Niedawno zniknęli naprzykład z powierzchni ziemi ostatni przedstawiciele nieistniejących już dziś **Tasmańczyków**. Kolonizacja Tasmanji rozpoczęła się właściwie dopiero w 1803 roku, kiedy to Anglicy założyli tam pierwszą kolonję karną, rychło zatem uporali się z całym tym ludem. Ponieważ krajowcy nie mogli się zapewne odnosić zbyt przyjaźnie do tego rodzaju przedstawicieli „cywilizacji", „cywilizacji", przeto wnet rozpoczęły się wzajemne dzikie walki, a raczej

polowania na biednych tubylców

których deportowani osadnicy traktowali poprostu jak dziką zwierzynę. Co nie padło od kuli europejskich karabinów, wyginęło niebawem od wódki, o której nie zapomnieli oczywiście obcy przybysze.

Jeszcze w roku 1815 liczyła ludność Tasmanji pięć tysięcy osobników, gdy zaś cyfra ich zmalała do 216 osób, przesiedlili ich Anglicy na wyspę Flindera, gdzie bardziej surowy klimat zdziesiątkował niebawem jeszcze bardziej biednych wygnańców.

W roku 1847, gdy reszta ich stopniała do 45 i gdy stali się wobec tego antropologiczną wprost rzadkością, przeniósł ich zarząd kolonjalny do jednej z nadbrzeżnych wiosek, i tam beznadziejnie już oczekiwał swej kolejnej śmierci.

W roku 1876 pożegnał się ze światem

ostatni potomek tego ciekawego ludu.

Ofiarą podobnej, choć nie tak na szczęście gruntownej zagłady stala się liczna niegdyś ludność Maorysów na Nowej Zelandji.

I ona uległa zdziesiątkowaniu wśród zaciekłych walk z białymi, tudzież pod wpływem zaraźliwych chorób i alkoholu.

Jeszcze w roku 1769 oceniał Cook ilość mieszkańców Nowej Zelandji na najmniej 250.000 osób, ale już w roku 1886 zmalała ich liczba pod wpływem dobrodziejstw (!) europejskiej kultury do 42.000. W ostatnich czasach dzięki energicznemu stanowisku zarządu dominjów, który wziął wreszcie w opiekę tępionych krajowców przed brutalnością białych przybyszów, podniosła się znów nieco liczebność Moarysów, a ostatni ich spis wykazał pocieszającą liczbę 52.000 osobników.

Podobnemu losowi uległi również i

Indjanie Ameryki Północnej.

europejskiej i murzyńskiej.

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi ogólnie ich liczba około 100.000 osób, a i w tem jedynie jedną czwartą część stanowią pełnej krwi Indjanie, podczas gdy reszta wykazuje już mniej lub więcej domieszki krwi

Pierwotni mieszkańcy Cejlonu.

Nadzwyczaj ciekawym, ale dobiegającym już końca ludkiem są **Weddowie**, pierwotni mieszkańcy Cejlonu.

Liczba Weddów, prawdziwych mieszkańców dżungli, wynosić ma razem z kobietami i dziećmi, zaledwie około 150 osób.

Z afrykańskich ludów najbliższymi zagładzie są **Buszmeni**. Osobliwy ten ludek, uważany za potomków najstarszych mieszkańców Afryki Południowej, odznacza się nadzwyczaj prymitywnym sposobem życia, który mu nie pozwala na jakiekolwiek przystosowanie się do kultur innych sąsiednich ludów. Wśród takich pierwotnych a do wykorzenienia niemożliwych nawykinień oczekuje i on... wykreślenia go listy żyjących ludów Afryki.

Już dziś liczą

ilość Buszmenów

na zaledwie 5.000 do 10.000 osobników.

Ale także ludy okolic arktycznych ulegają stałemu zmniejszaniu się ich liczby. Ogólna naprzykład ilość **Eskimosów** Ameryki Północnej wynosi zaledwie 40 tys ludzi.

Na zachodniem wybrzeżu Grenlandji, w ciągu 150-letniego współżycia z licznie osiadłymi tam Europejczykami, doszło podobno do tak powszechnego zmieszania się z białymi, że napotkanie pełnej krwi Eskimosa natrafia na prawdziwe trudności.

Mieszańcy uważani są tam za coś lepszego i piękniejszego i zwłaszcza kobiety o domieszce krwi białej mają korzystniejsze widoki lepszego zamążpójścia.

W końcu badania ostatnich czasów w Ameryce Południowej zwłaszcza w Boliwji, doprowadziły do odkrycia wśród Indjan dżungli resztek nieznanych wymierających plemion, istniejących już tylko w nielicznych jeszcze ilościach, a bardzo ciekawych ze względów etnograficznych.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE DYREKTORA FABRYKI SAMOLOTÓW.

Wielką sensację wywołało w Warszawie aresztowanie Stanisława Różyczki-Rosenwertha, b. prezesa zarządu polskiej wytwórni samolotów w Białej Podlaskiej i wiceprezesa Aeroklubu.

Rosenwerth ustąpił ze swego stanowiska w lipcu br. Sprzedał on wówczas swe udziały w fabryce skarbowi państwa.

Wkrótce potem wszczęto przeciw Rosenwerthowi dochodzenia. Został on oskarżony o nadużycia, które spowodowały wielkie straty materjalne dla skarbu państwa. Oskarżenie to pozostaje w związku z jego dostawami państwowemi.

Rosenwerth został osadzony w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej. Jest on zięciem ks. Mirskiego.

KRWAWA WALKA 2-CH BAND PRZEMYTNICZYCH.

Na odcinku granicznym Łożdzieje na Wileńszczyźnie 2 bandy, uprawiające przemyt na większą skalę, stoczyły ze sobą zaciętą walkę.

Walka toczyła się w okolicy granicznej wsi Bawiszcze. Banda przemytnicza osławionego Tomasza Wisztojta napadła na konkurującą szajkę Piotra Łapy, która z towarem przedostała się przez granicę. Ludzie Wisztojta zastrzelili 2 członków szajki Łapy i zabrali im kilka worków sacharyny i tytoniu, poczem ukryli się w lasach pogranicznych.

PROCES O ZABÓJSTWO DYREKTORA FABRYK ŻYRARDOWSKICH.

Przed sądem Okręg. w Warszawie rozpoczął się proces Juljana Blachowskiego, zabójcy dyrektora Zakładów Żyrardowskich, Gastona Koehlera. Zabójstwa tego dokonał oskarżony na ulicy Mazowieckiej w Warszawie.

Powodem zabójstwa, według oświadczenia oskarżonego miało być skandaliczne traktowanie przez zabitego dyrektora podwładnych pracowników. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie w całej Polsce.

Akt oskarżenia kwalifikuje postępek podsądnego pod paragrafy kodeksu, grożące karą śmierci.

POGRZEB ŚP. PUŁK. DŁUŻNIAKIEWICZA

Jak to już pisaliśmy, dnia 19 bm. utonął w Sanie — podczas przejażdżki kajakiem — dowódca 2 p. strzelców podhalańskich, pułk. Dłużniakiewicz. Stało się to w pobliżu Przemyśla.

Ciało pułk. Dłużniakiewicza znaleziono po dwudniowych poszukiwaniach w okolicach Jarosławia i przewieziono koleją do Sanoka, gdzie odbył się pogrzeb

PÓŁ MILJONA ZŁOTYCH GRZYWNY ZA PRZEMYT POŃCZOCH.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał przemysłowca łódzkiego, niej. Michała Olszera, właściciela fabryki (szarpiarni) w Łodzi, na karę 503.000 zł. grzywny albo 2 lata więzienia w razie nieściągalności, za przemycanie pończoch damskich.

Olszer sprowadzał z Ameryki odpadki pończoch, które nie podlegają ocleniu. Tymczasem, jak się później okazało, w balach z odpadkami znajdowały się gotowe pończochy.

Ze świata

STRASZNE SKUTKI ZDERZENIA POCIĄGU Z AUTEM CIĘŻAROWEM.

Na paryskiem przedmieściu Arpajon wydarzyła się ub. nocy ciężka katastrofa komunikacyjna. Samochód ciężarowy, wiozący beczki z benzyną, zderzył się z pociągiem kolei lokalnej. Wskutek gwałtownego zderzenia nastąpiła eksplozja zbiornika, a następnie beczek z benzyną. W jednej chwili płomienie ogarnęły pociąg towarowy i przerzuciły się na dwa sąsiednie domy. Spłonęło kilka wagonów, oraz 3-piętrowy dom, w którym mieścił się wielki sklep artykułów domowego użytku. Drugi dom doznał poważnych uszkodzeń.

Szofer samochodu ciężarowego nie mógł na czas ocalić się i zginął w płomieniach. Prócz niego nikt z ludzi nie poniósł szkody.

NAJWIĘKSZY STATEK NA ŚWIECIE.

W obecnej chwili Francja buduje nowy olbrzym oceaniczny, „Ile de France", który będzie największym okrętem pasażerskim, jaki dotychczas widział świat. Kolos ten będzie miał długości 343 m, a więc będzie o 33 m dłuższy od słynnej wieży Eiffla. Szerokość pokładu wynosić będzie 46 metrów. Wagowo olbrzym ten będzie 7 i pół razy cięższy od wieży Eiffla, a przestrzeń z Europy do Ameryki będzie mógł przebyć w ciągu 4 dni i dwóch godzin.

AUTOBUS UTONĄŁ W NURTACH RZEKI.

Na rzece Missisipi w Stanach Zjednoczonych Ameryki, w pobliżu miejscowości Natchez (miasto w stanie Missisipi), ośrodek handlu bawełny), wydarzyła się straszna katastrofa.

Przy przeprawianiu się przez rzekę spadł z narazie niewyjaśnionych przyczyn z promu do wody wypełniony pasażerami autobus: 18 osób, przeważnie murzynów, utonęło.

HINDUSI ZATRUWAJĄ DZIEWCZĘTA ANGIELSKIE.

Wrogie stanowisko Hindusów wobec Anglików przybiera ostatnio niebezpieczne formy. W ostatnich dniach przywieziono do szpitala w Kalkucie 10 dziewcząt angielskich z objawami tajemniczej choroby. Podczas dochodzeń stwierdzono, że zostały one ukłute na ulicy przez Hindusów zatrutemi igłami. Władze angielskie zmobilizowały specjalną służbę wywiadowczą, celem zapobieżenia dalszym podobnym zamachom.

Epokowy radjofoniczny wynalazek polski

Doniosłego wynalazku w dziedzinie radjofonji dokonali pp. Kazimierz Skotnicki i Jerzy Heinrich. Skonstruowali oni aparat kryształkowy do odbioru na głośnik. Na aparacie tym przy specjalnej antenie, będącej również wynalazkiem konstruktorów, otrzymuje się odbiór o sile aparatu lampowego.

W ten sposób nieosiągalne (według słów Marconiego, wygłoszonych zaledwie 2 tygodnie temu) marzenie o otrzymaniu z kryształka większego napięcia od ułamka mikroampera, stało się dzięki polskim wynalazcom, rzeczywistością.

Patentem tym zainteresowały się już wytwórnie zagraniczne.

Szpiegowanie manewrów floty amerykańskiej

Z Nowego Jorku donoszą, że podczas ostatnich manewrów floty amerykańskiej w Pacyfiku zdołano kilkakrotnie stwierdzić wypadki szpiegostwa. Kilka okrętów, płynących pod flagą neutralną, zbliżyło się w sposób podejrzany do strefy manewrowej usiłując przypatrywać się ćwiczeniom. — Szczególną uwagę zwrócił pewien parowiec — cysterna pochodzenia amerykańskiego, który został podobno wynajęty przez Japończyków. Koła marynarki przeprowadzają obecnie ściśle dochodzenia.

* OSTATNI TO JUŻ NUMER Gazety Grudziadzkiej w bieżącym miesiącu. Zaabonowanie Gazety można jeszcze uskutecznić w urzędzie pocztowym, gdy się o to poprosi.

Nie przeoczcie więc tego momentu ostatniego i zapiszcie Gazetę Grudziądzką na przyszły miesiąc.

Pamiętajcie o tem, że w listopadzie dodamy wszystkim naszym czytelnikom piękny kalendarz ścienny, w grudniu książeczkę „Ciekawych Opowieści", a w styczniu książkowy „Kalendarz Marjański".

Informacje.

Nowa ustawa o chowaniu zmarłych.

Z dniem 25 września br. weszła w życie nowa ustawa o chowaniu zmarłych. Ustawa ta między innemi przewiduje, że przywóz zwłok zmarłych w promieniu 30 klm od miejscowego cmentarza nie wymaga zezwolenia władz administracyjnych. Dotychczas sprowadzanie zwłok wymagało zezwolenia władz administracyjnych. Na przyszłość ubiegać się o takie zezwolenia będzie zbyteczne.

Małżeństwa, urodziny i zgony w drugim kwartale rb.

Według ostatnich danych statystycznych, w drugim kwartale r. b. zanotowano w Polsce 218.108 urodzeń żywych, 112.754 zgonów, przyrost naturalny wynosił zatem 105.354 osób. W tym samym okresie zawarto na terenie Polski 54.988 małżeństw.

Na 1000 mieszkańców przypada w II kwartale r. b. 27.0 urodzeń żywych, 14.0 zgonów, przyrost naturalny 13.0, małżeństw — 6.8.

Nowe zakłady poprawczo-wychowawcze.

Ponieważ kilka istniejących dotychczas zakładów poprawczo-wychowawczych nie jest w stanie pomieścić wszystkich wychowanków przekazanych tym zakładom przez sądy, przeto ministerstwo sprawiedliwości organizuje nowe zakłady i to możliwie jak najdalej od ośrodków miejskich, starając się o utworzenie ich w środowiskach rolnych.

Obecnie przygotowuje się już 4 ośrodki rolne na pomieszczenie zakładów wychowawczo-poprawczych. Pierwszy będzie otwarty od Nowego Roku w Wyszecimie pod Wejherowem, a następnie zostaną uruchomione w Targowej Górze pod Poznaniem, w Łagiewnikach na Śląsku i Konradowie w Cieszyńskiem.

Toczą się obecnie również pertraktacje z liceum krzemienieckiem na Wołyniu o tereny dla nowego zakładu. Przy zakładach organizuje się szkoły powszechne i zawodowe. Prócz tego czynniki kompetentne zamierzają pozyskać większe obszary na Pińszczyźnie, aby po zmeljorowaniu rozparcelować je pomiędzy wychowanków zakładów poprawczych, mających zamiłowanie do pracy na roli.

TRUP W LESIE.

W lesie pod wsią Roś, pow. wołkowyskiego, znaleziono trupa 30-letniej Zofji Repekty, która 19 bm. wyszła z domu z zamiarem odwiedzenia swej siostry, zamieszkałej w Aleksandrówce, pow. grodzieńskiego. W związku z odnalezieniem trupa policja aresztowała jej narzeczonego Józefa Lancewicza.

Zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

W dniu 16 października br., w Sokołowie, odbyło się wielkie zgromadzenie Stronnictwa Ludowego w sali, która nie pomieściła uczestników, przybyłych mimo ulewnego deszczu z powiatów: węgrowskiego, siedleckiego, sokołowskiego, a nawet łukowskiego i bielskiego.

Zgromadzeniu przewodniczył i zagaił je p. dr. Graliński. Przemawiali pp. prezes Malinowski, prezes Róg i dr. Graliński. Przemówienia przyjmowano entuzjastycznie. Uchwalono dalszą spotęgowaną walkę z dyktaturą, żądanie rozwiązania Sejmu i inne.

*

Dnia 16 bm. w **Garwolinie** odbył się zjazd Stronnictwa Ludowego, na który mimo ulewnego deszczu przybyło ponad tysiąc delegatów z powiatu garwolińskiego i sąsiednich. Zgromadzeniu przewodniczył b. poseł Zaleski. W przepełnionej sali domu gimnazjalnego do zebranych przemawiali: prezes N.K.W. dr. Stan. Wrona, pos. Jan Smoła, i inni, entuzjastycznie witani przez zgromadzonych.

Jednomyślnie przyjęto rezolucję za rozwiązaniem obecnego Sejmu i nowemi uczciwemi wyborami, za walką z kartelami, za usunięciem od władzy sanacji. Ponadto uchwalono całkowite zaufanie władzom Stronnictwa. Wśród wrogich okrzyków pod adresem obozu rządzącego zjazd zakończono.

*

W powiecie stopnickim, we wsi Strażyska zapowiedziany był zjazd rejonowy Stronnictwa Ludow. z udziałem pos. Araszkiewicza. Pomimo wielkiego deszczu i przeszkód ze strony władz administracyjnych, które na tydzień przed zjazdem ogłaszały, że zgromadzenie się nie odbędzie, bo starostwo nie pozwoli, uczestniczyło w zjeździe około 2 tysiące chłopów. Istotnie starostwo odbycia zgromadzenia zabroniło, na skutek czego poseł Araszkiewicz nie mógł odbyć zebrania. Charaktrystyczne, że chłopi przestają już bać się policyjnych pogróżek i licznie na zgromadzenia przybywają.

Uroczystość poświęcenia sztandaru
w pow. nowotarskim

W niedzielę, dnia 16 ub. m., powiat nowotarski obchodził uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru powiatowej organizacji S. L. Mimo ulewnego deszczu i mimo przeszkód, czynionych ze strony władz administracyjnych, które na ten dzień wyznaczyły różne czynności i komisje po gminach, przybyło do Nowego Targu kilka tysięcy gazdów-górali z 2 orkiestrami, oraz luźne delegacje chłopskie z sąsiednich powiatów: myślenickiego, limanowskiego, nowosądeckiego.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Kalabura, znany z życzliwości dla sprawy ludowej, który też wygłosił podniosłe kazanie.

Dalszy ciąg uroczystości, a w szczególności wręczenie sztandaru przez prezesa W. Witosa chorążemu i zgromadzenie ludowe odbyło się z powodu deszczu w wielkiej sali Sokoła, która jednak nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych.

Zgromadzenie zagaił inż. Cudzich, przemawiał pos. Roj. Obszerny referat polityczny i gospodarczy wygłosił pos. dr. Kiernik. Przemawiali delegaci sąsiednich powiatów Zajda, Gawron, Dziełło, dr. Hyży, przedstawiciel Związku Hallerczyków, oraz pp. dr. Siuty i Polak; zakończył zjazd głębokiem przemówieniem prezes Witos. Uchwalono z entuzjazmem zgłoszone rezolucje, z których na pierwszy plan wysuwa się żądanie rozwiązania Sejmu i uczciwych wyborów oraz radykalnej pomocy dla wsi przez odroczenie wszystkich płatności i redukcję długów.

Na cześć prezesa Witosa i dr. Kiernika jako więźniów brzeskich, urządzili zgromadzeni żywiołową manifestację.

Potężny śpiew: „Nie rzucim ziemi", „Gdy Naród do boju", i „Jeszcze Polska nie zginęła", wzniesiony z tysiąca piersi, zakończył tę uroczystość ziemi podhalańskiej, związanej już dzisiaj silną organizacją w Stronnictwie Ludowem.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Poniedziałek, 31 X. 1932 r.
Poniedziałek: Klaudjusza. W. sł. 6,28; zach. 4,12. Wsch. ks. 9,53; zach. 16,58.
Wtorek: Wszystkich św. W. sł. 6,30; zach. 4,10; Wsch. ks. 11,21. zach. 17.49.
Środa: Dzień zaduszny. Wsch sł. 6,31; zach. 4.07. Wsch. ks. 12,28; zach. 18,26.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY" wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ROBOTNIKA", bezpłatny dodatek do „Gazety Grudziądzkiej".**

Województwa centralne.

NAPAD BANDYCKI.

Do mieszkania Stanisława Szedlika we wsi Wydmusy pow. ostrołęckiego wtargnęło w nocy dwóch zamaskowanych bandytów, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru, raniąc Szedlika w pierś i rękę, poczem obaj bandyci zaczęli bić bagnetami Szedlika i jego żonę, która ostatecznie zmuszona była wydać bandytom 300 dolarów. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli.

NAPAD NA KOMISJĘ SCALENIOWĄ.

Na terenie gminy Zydomle, pow. grodzieńskiego, prowadzone są prace komasacyjne. Ostatnio Urząd Ziemski postanowił włączyć do okręgu scaleniowego i grunta wsi Zawadziec. Gdy do wsi tej przybyli geometrzy i zawiadomili o mającej nastąpić komasacji, ludność przybrała groźną postawę i nie chciała do tego dopuścić. Wówczas zawezwano pomocy policji. Na widok 10 przybyłych policjantów ludność uspokoiła się, jednak, gdy geometrzy udali się w pole dla robienia pomiarów, ludność napadła ich, obrzucając gradem kamieni i grudami ziemi. Policja aresztowała trzech gospodarzy.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG TOWAROWY.

Nas tacji Strzemieszyce zorganizowana banda napadła na pociąg z ładunkiem węgla i żelaza.

Pomiędzy bandytami i pracownikami kolejowymi wywiązała się krwawa walka. Ciężko ranny został ustawiacz stacji Strzemieszyce Antoni Jendra, a lżej ranni: ustawiacz Józef Karwicki i strażnik kolejowy Adam Sokolnicki. Rabusie zbiegli, pozostawiając na stacji skradziony węgiel i żelazo.

SOSNA ZABIŁA STARUSZKĘ.

W czasie opuszczania i ścinania sosen w lesie pod Augustowem sosna spadła na przybyłą z obiadem dla pracujących 65-letnią Franciszkę Godlewską, zabijając ją na miejscu.

KRWAWY FINAŁ WALKI

Od dłuższego czasu w Utracie pod Warszawą grasowała groźna szajka złodziei, który okradali w nocy mieszkania i sklepy. Ostatnio w nocy doszło wreszcie do krwawej rozprawy, w czasie której jedna osoba została zabita, jedna zaś ranna.

O godz. 2 w nocy szajka ta, złożona z 7 osób, a w tem 2 kobiet, zamierzała okraść sklep spożywczy, należący do Stanisława Kupskiego. Złodzieje wyłamali podwójne drzwi. Szmery obudziły jednak żonę właściciela i syna. Ten ostatni wbiegł do sklepu i wystrzelił dwukrotnie. Jedna z kul trafiła jednego z opryszków, który wraz z pozostałymi wspólnikami rzucił się do ucieczki. Syn Kupskiego porwał za dubeltówkę i pogonił za uciekającymi rabusiami. Wywiązała się obustronna strzelanina. Po odparciu bandytów zawiadomiono o sprawie policję.

W kilku godzin później policja na dworcu wschodnim w Warszawie natknęła się na grupę podejrzanych osobników, którzy okazali się członkami tej bandy. Jeden z nich, 32-letni Jan Batorski, był dwukrotnie ranny w udo. Jednocześnie do szpitala przywieziono Wacława Dąbrowskiego, rannego w brzuch, który wkrótce zmarł. Jak się okazało, był to również członek tej bandy.

Małopolska.

ARESZTOWANIE DYREKTORÓW „ROLNIKA" W ŚNIATYNIE.

W spółdzielni „Rolnik" w Śniatynie dokonano olbrzymich oszustw wekslowych. Dotąd zgłosiło się 90 poszkodowanych. W związku z nadużyciami aresztowano dyrektora „Rolnika", p. Konrada Bekera oraz Henocha Schönholza, podejrzanego o lichwę.

NIEPOSPOLITEJ WIELKOŚCI ORZEŁ SCHWYTANY ŻYWCEM.

Do Lwowa zawitał rzadki na ziemiach polskich gość, przywieziony w klatce. Jest nim olbrzymi orzeł szarobrunatny, ujęty żywcem w niezwykłych okolicznościach przez gajowego majątku Gruziatyn na Wołyniu, należącego do inżyniera lwowskiego p. Bolesława Słowika. Władca powietrza zaatakował mianowicie w locie dzikiego gąsiora, który wbił się dziobem pod skrzydła napastnika. Oba walczące ze sobą ptaki runęły na leśną polanę, gdzie zostały schwytane przez gajowego przy pomocy psa. Inżynier Słowik przywiózł orła w klatce do Lwowa i zamierza ofiarować go ogrodowi zoologicznemu we Lwowie lub w Poznaniu. Rozpiętość skrzydeł olbrzymiego ptaka wynosi 1.90 m.

SKAZANIE INSPEKTORA ROLN.

Od dłuższego czasu do starosty w Bielsku napływały skargi rolników zainteresowanych osób na wadliwy bieg spraw w Okr. T-wie Rolniczem w Białej. Zarządzona rewizja w tem Towarzystwie ujawniła szereg malwersacyj, których sprawcą okazał się inspektor rolny w tem Towarzystwie, Jan Tadeusz Ostrowski.

Sprawę przekazano do sądu okr. w Wadowicach. Ostrowski został skazany za popełnione malwersacje na szkodę Okr. T-wa Rolniczego w Białej i na szkodę rolników pow. bielskiego na półtora roku więzienia.

UCIECZKA KUPCA PRZED WIERZYCIELAMI.

Wielkie wrażenie wywołał w Rymanowie fakt nagłego zniknięcia kupca Samuela Einhorna, który w wigilję sądnego dnia wyjechał wraz z całym majątkiem, pozostawiając każdemu ze swych wierzycieli list z oświadczeniem, że wywiąże się ze swego zobowiązania, gdy tylko uzyska gotówkę.

HURAGAN NAD ZACHODNIĄ MAŁOPOLSKĄ.

Nad Krakowem i zach. Małopolską szalał ostatnio gwałtowny huragan z deszczem, który poczynił wiele spustoszeń, uszkadzając dachy domów i niszcząc drzewa. W ciągu środy siła wiatru osłabła wprawdzie, ale zmieniona pogoda, jakby kwietniowa, utrzymała się przez cały dzień.

Zgromadzenia Stronnictwa Ludowego

Sierpc — dnia 1 listopada w Gozdzowie, odbędzie się wiec S. L. z udziałem pos. Białoskórskiego i p. Wieczorka.

Grojec — dnia 3 listopada w Grójcu odbędzie się Zjazd prezesów i sekretarzy Kół. S. L. z powiatu grójeckiego.

Opatow i Iłza — 11 listopada (św. Marcina) we wsi **Krynki** odbędzie się wiec S L. Przemawiać będą pos. Babski, Duro, p. Stawiarski i inni.

Wilno, Troki — 6 listopada w Nowych Trokach odbędzie się wiec S. L. z udziałem p. sen. Fr. Ciastka.

Święciany — 6 listopada w Święcianach odbędzie się wiec S. L. z udziałem pos Białoskórskiego.

Szczucyn k. Lidy — 1 listopada w Zołudku odbędzie się wiec z udziałem pos. K. Januszewskiego.

Opatów. — 1 listopada (Wszystkich Świętych) w **Czyzowie Szlacheckim** odbędzie się wiec S. L. z udziałem posła Smoły i posłów miejscowych.

Hrubieszów — dnia 6 listopada w Grabowcu odbędzie się wielkie zgromadzenie S. L. z udziałem prezesa N.K.W. dr. Wrony i sekretarza naczelnego p. Bagińskiego.

Łowicz — 13 listopada w Łowiczu odbędzie się wielkie zgromadzenie S. L. z udziałem przywódców ruchu ludowego.

Olkusz — 6 listopada w **Łobzowie** odbędzie się wiec S. L. z udziałem posła Rogowskiego.

Radjoprogram z Warszawy

Środa, 2. 11. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 12.10 Płyty gramofonowe. 16.00 Audycja dla dzieci: feljeton p. t.: „Kiedy zmarli ożywają", „Zaduszny apel". 16.40 „Ołtarz Wita Stwosza w kościele Marjackim w Krakowie". 17.40 „Albert Thomas i Franciszek Sokal". 18.00 Koncert. 19.20 Skrzynka Pocztowa Rolnicza. 19.30 Feljeton p. tyt. „Życie literackie". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Koncert „Zespołu chóralnego dla dawnej muzyki". 22.00 „Na widnokręgu". 22.15 Muzyka.

Czwartek, 3. 11. 12.10. 15.50, 17.00 Płyty gramofonowe. 12.35 Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. 16.00 „Chłopcy w domu". 16.40 „Polska i Moskwa za Wazów". 19.20 Komunikat rolniczy przysposobienia rolniczego. 19.30 Kwadrans literacki: „Doczekałem się". 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Muzyka lekka. 22.15 Słuchowisko p. t. „Jesień". 22.15 Muzyka taneczna.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 27-go października 1932 r.

Bydło i mięso.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Lwów
Woły I. gat.	70— 80	52— 55
Woły II. gat.	70— 75	—
Stadniki I. gat.	—	43— 45
Stadniki II. gat.	—	38— 40
Stadniki III. gat.	—	—
Krowy I. gat.	—	40— 45
Krowy II. gat.	50— 55	30— 37
Krowy III. gat.	—	18— 20
Jałówki I. gat.	—	42— 52
Cielęta I gat.	100—110	52— 70
Swinie:		
ponad 150 k g.	115 -125	—
130—150 kg.	100—110	—
110—130 kg.	80— 95	85— 90

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 17-go do 23-go października 1932 r., według obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych.

Rynki krajowe.

	pszen.	żyto	jęczm.	owies
Warszawa	27.08	16.67	17.50	17.22
Gdańsk	25.35	16.87	17.26	15.66
Kraków	26.95	18.56	22.00	16.41
Lublin	25.80	17.22	17.00	17.06
Poznań	24.25	15.40	18.00	15.68
Lwów	25.50	17.18	17.75	17.27

Rynki zagraniczne.

	pszen.	żyto	jęczm.	owies
Berlin	42.04	33.04	38.06	28.90
Praga	39.87	28.25	23.29	20.99
Brno Mor.	40.00	25.61	21.65	18.87
Wiedeń	44.44	30.12	32.50	24.33

Światowe zbiory zbóż.

Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie tegoroczny światowy zbiór żyta jest większy o 4.2 miljony tonn od zeszłorocznego, a o półtora mil. tonn większy od średniego urodzaju z roku 1926—29.

Zbiór jęczmienia jest o 4 mil. tonn większy od zbioru roku zeszłego, zaś zbiór owsa o 4 i pół mil. tonn.

Jak z powyższego widać zbiory światowe trzech najważniejszych gatunków zbóż są znacznie większe od zbiorów przeciętnych w latach poprzednich.

Licytacja tysiąca majątków.

W pismach wileńskich ukazało się ogłoszenie Wileńskiego Banku Ziemskiego, zawiadamiające o wystawieniu na licytację około 1000 majątków ziemskich na Wileńszczyźnie.

Majątki wystawiono na licytację za zaległości w spłacaniu rat pożyczek tego Banku.

Nadesłane.

— Kalendarz lotniczy na 1933 rok wydany przez „Lot Polski", p. t. „Ilustrowany Kalendarz Powszechny", ukaże się już wkrótce w sprzedaży. Kalendarz liczy około 300 stron druku. Kalendarz ten zajmuje się specjalnie zagadnieniem obrony ludności cywilnej przed grozą wojny gazowej i lotniczej. Zamówienia na kalendarz przyjmuje administracja „Lotu Polskiego", Warszawa, ul. Świętokrzyska 12. Cena kalendarza 1.50 zł., które należy przesłać wraz z zamówieniem.

Odpowiedzi Redakcji.

— **P. St. Olewinczakowej z Przasnysza.** Cena w myśl umowy 376 zł. musi być podtrzymana. Radzimy zwrócić się pismem do danej firmy i zaproponować niższą cenę. W innym razie dochodziłaby firma swej pretensji na drodze sądowej.

— **Trubacz Leon, Wólka Putn.** Zapłacił Pan do 1. 12. 33.

— **Koło Ludowe Sieradz.** Zapłacił Pan do 1. 2. 33.

★ LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH, lub ofrankowanych nienależycie, nie wykupujemy.

Administracja „Gazety Grudz."

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Stoi pan już pół godziny przed telefonem a przecież pan wcale nie rozmawia!

— Pst — ja rozmawiam ze swą żoną.

(„Berlińskie Tidende")

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4.— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk, w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka" wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1.50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0 20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 50%. Nekrologi do 50 mm 25% Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do wtorku rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20% Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8 mia

Adres: „Gazeta Grudziądzka", Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.